

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 21 LUTEGO 1950 ROKU Nr 52 (1333)

## CZYN JÓZEFA CISZAKA!

### Czołowy górnik kopalni „Bolesław Chrobry” wykona plan roczny — do 15 maja!

Order „Sztandar Pracy” dla przodujących górników Zagłębia Wałbrzyskiego

WAŁBRZYCH (PAP). — NA UROCZYSTOŚCI DEKOROWANIA ORDEREM „SZTANDAR PRACY” PRZODUJĄCYCH GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA WAŁBRZYSKIEGO, SŁYNNY PRZODOWNIK PRACY Z DZPW, CZOŁOWY REBACZ KOP. „BOLESŁAW CHROBRY” — JÓZEF CISZAK ZOBOWIĄZAŁ SIĘ SWOJĄ ROCZNĄ NORMĘ WYDOBYCIA WYKONAĆ DO DNIA 15 MAJA B. R.

\* W odświetlenie udekorowanej czerwoną i barwami górniczymi świecicy DZPW, szczególnie wypełniającej sałę górnicy wałbrzyscy owacyjnie witali wiceministra górnictwa i energetyki — inż. Szczepańskiego, sekretarza KW PZPR — tow. Mieczysława Marca i 6 czołowych przodowników pracy DZPW: Józefa Ciszaka i Stanisława Przybyłę z kop. „Bolesław Chrobry”, Jana Krele z kop. „Biały Kamień”, Leona Wisniewskiego z kop. „Mieszko”, Stanisława Ryśka z elektrowni „Victoria” i Borysa Głuszenkę z huty „Karol”.

Wymienieni przodownicy zostali przez wicemin. inż. Szczepańskiego udekorowani orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Spśród odznaczonych najbardziej znany w Zagłębiu Dolnośląskim jest Józef Ciszak, reemigrant z Francji, przodujący nieprzerwanie od roku i stale poprawiający swoje wyniki.

**Górnik Józef Ciszak podejmuje rekordowe zobowiązanie**

Przemawiając w imieniu odznaczonych, Józef Ciszak zgłosił nowe zobowiązania we współzawodnictwie długofalowym.

„Wyniki moje jak i moich brać górników napawają mnie wiarą w realizację Planu 6-letniego. Jeżeli w roku 1949 w styczniu wykonałem normę w 102 proc., a w lutym w 147 proc., to w tym roku w styczniu wyrobłem 279 proc. normy, w pierwszej dekadzie lutego osiągnąłem 331 proc. normy, a w drugiej 600 proc. normy.

Myszę, że plan miesięczny w lutym wykonam w 400 proc. Jeżeli plan za rok 1949 wykonałem do 20 lipca, to plan na rok 1950 wykonam do dnia 15 maja. W ten sposób, kiedy w roku ubiegłym wykonałem 27 miesięczną normę, to w roku bieżącym spodziewam

się wykonać pracę równą 30-miesięcznej normie. Zdaję sobie

## Do zbiorowego współzawodnictwa stanęła cała załoga kopalni „Bolesław Chrobry”

WAŁBRZYCH (PAP). — Wiele o podjęciu zbiorowego współzawodnictwa długofalowego przez całą załogę kopalni „BOLESŁAW CHROBRY” wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród społeczeństwa Zagłębia Dolnośląskiego. Załoga kopalni zobowiązała się wydobyć w roku bieżącym 35.000 ton węgla ponad plan oraz przeprowadzić w dużym zakresie mechanizację kopalni.

Kopalnia „Bolesław Chrobry” w roku ub. nie wykonała planu wydobywania i zajęła w szeregu kopalń dolnośląskich ostatnie miejsce. Przyczyną tego była niewłaściwa gospodarka kopalni w latach 1946 — 1948, kiedy to prowadzono na wielką skalę roboty wydobywcze, a zaniedbano przygotowania nowych ścian. Ze względu nie pozostały bez wpływu na załogę, której wydajność stale malała.

W drugiej połowie 1949 r. do pracy nad poprawą sytuacji przystąpił komitet zakładowy PZPR, rada zakładowa i nowe kierownictwo kopalni. Decydujące były tutaj — jak stwierdza sekretarz komitetu zakładowego PZPR tow. Jan Boliński — dwa momenty.

„Ogromny wpływ na poprawę sytuacji wywarły DONIOŚCIE UCHWAŁY III PLENUM KC PZPR. Uchwały te niezwłocznie rozpełzły się przenosząc w masy partyjne i bezpartyjne. Pobudziły one naszych górników do wzmożenia wysiłków i zaostrzyły ich czujność klasową.

Drugim decydującym punktem były ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA 70 ROCZNICY URODZIN TOWARZYSZA JÓZEFA STALINA. Nowy duch wstąpił w załogę. Codziennie napływały dziesiątki zobowiązań. Wyraźnie było widać, jak się załoga uaktywniła.”

Pod koniec roku 1949 wzmagają się w kopalni ruch współzawodnictwa ze społeczeństwem. Śladem brygady Stanisława Magiera, coraz więcej brygad rozpoczyna stosować maszynę wrębową i wprowadza poprzeczną obudowę na ścianie, co jest zupełną nowością w kopalniach dolnośląskich. Ogromny entuzjazm wywołany „KARTĄ GÓRNICZĄ” przyczynia się do zmniejszenia absencji i wzrostu dyscypliny pracy.

sprawę, że wysiłek jednostki nie wystarczy do budowy socjalizmu, wyzywam wszystkich górników, by poszli w moje ślady i zwiększyli swoje wysiłki.”

„Jest coś płomiennego w deklaracji Ciszaka, który podejmuje tak doniosłe zobowiązania. Wierzę, że za Ciszakami pójdą wszyscy, a Zjednoczenie Dolnośląskie będzie pierwszym zjednoczeniem w Polsce”.

Dziękując Ciszakowi za jego zobowiązania, wiceminister Szczepański oświadczył:

„W styczniu br. kopalnia wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród kopalń dolnośląskich, wykonując plan w 107 proc.”

Zdaniem czołowych górników — kopalnia może przekroczyć nawet swe zobowiązania, bo:

„Jeśli stale narasta zapał w załozie — mówi Stanisław Magiera — to z miesiąca na miesiąc rosną szeregi współzawodniczących i powstają nowe brygady”.

Wyraz temu zapałowi załogi dał w swym oświadczeniu czołowy przodownik Zjednoczenia JÓZEF CISZAK.

„Byłem dotychczas zwolennikiem współzawodnictwa indywidualnego, ale wielkie dzieła tworzyć trzeba ZBIOROWYM WYSIŁKIEM. I ja zatem stworzę brygadę zespołową i wierzę, że w

malej części przyczyni się do wykonania przez kopalnię zobowiązań.”

W przededniu 32 rocznicy Naród radziecki daje serdeczny wyraz umiłowaniu swej bohaterkiej Armii

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

„W całym kraju, w wszystkich republikach, w zakładach przemysłowych i klubach robotniczych, w miastach i wsiach wygłaszane są referaty, poświęcone chlubi-

ny m dziejom Armii Radzieckiej oraz jej historycznym zwycięstwom, odniesionym pod przewodem genialnego stratega i wodza — Generalissimusa Stalina.

Masywy charakter przygotowań do uczczenia zbliżającej się rocznicy świadczą dobitnie o miłości, jaką dąży swą armię cały naród radziecki.

## Pracownicy Parowozowni Łódź-Kaliska podejmują długofalowe zobowiązania



W Parowozowni Łódź-Kaliska szeroko rozwinęła się akcja długofalowych zobowiązań, zapoczątkowana przez tow. Markiewkę. Wielu pracowników postanowiło pójść w jego ślady.

Oto tokarz tow. Władysław Orzechowski (1), pracujący przy naprawie średniej parowozów, podniesie wydajność swej pracy do końca bież. roku ze 116 proc. do 123 proc.

Tow. Piotr Rzygaliński (2) wraz

ze swym zespołem zatrudnionym przy naprawie armatury i sprzętu kotłowych, wykonać będzie naprawy, dając 120 procent wykonania baz akordowych. Oczywiście, jakosś — jak najlepsza.

Tow. Władysław Kuberski (3) spawacz warsztatów wagonowych zobowiązał się wykonywać swą produkcję także w 120 procentach i jak najwięcej oszczędzać przez racjonalne zużycie materiału.

## W przededniu 32 rocznicy

## Naród radziecki daje serdeczny wyraz umiłowaniu swej bohaterkiej Armii

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W całym kraju, w wszystkich republikach, w zakładach przemysłowych i klubach robotniczych, w miastach i wsiach wygłaszane są referaty, poświęcone chlubi-

ny m dziejom Armii Radzieckiej oraz jej historycznym zwycięstwom, odniesionym pod przewodem genialnego stratega i wodza — Generalissimusa Stalina.

Masywy charakter przygotowań do uczczenia zbliżającej się rocznicy świadczą dobitnie o miłości, jaką dąży swą armię cały naród radziecki.

W klubach robotniczych i Pałacach Kultury otwarto wystawy, obrazujące szlak bojowy Armii Radzieckiej.

Nakładem 200 tysięcy egzemplarzy wydana została ponownie broszura, zawierająca słynną pracę, Józefa Stalina „O trzech właściwościach Armii Radzieckiej”. W wieloletnich i wsiach odbywają się spotkania żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej z czołowymi stachami nowcami i młodzieżą.

Teatry stołeczne organizują przedstawienia dla żołnierzy i oficerów. Jednostki wojskowe goszczą w tych dniach rodziny żołnierzy i oficerów, poległych w walkach z najzłociosłami hitlerowskimi. I tak m. in. w pułku gwardyjskim w „N” bawiła Olga Kotowska wdowa po legendarnym bohaterze wojny domowej Grzegorz Kotoskim.

W dniach od 20 do 23 lutego odbędą się w całym kraju uroczyste akademie ku czci Armii Radzieckiej. Na szlakach historycznych walk z najzłociosłami hitlerowskim organowane są zawody sportowe i sztafety narciarskie.

## Wzmaga się walka o pokój na całym świecie

### Austria

Robotnicy i pracownicy umysłowi wielkich, wiedeńskich zakładów przemysłowych „Wagner — Biro” uchwalili tekst apelu do austriackich mas pracujących o wzmożenie walki o pokój i położenie kresu okupacji Austrii. Autorzy rezolucji kategorycznie protestują przeciwko wzięciu Austrii do zachodniego bloku wojennego.

### Dania

Komunistyczny radni rady miejskiej w Kopenhadze zgłosili projekt rezolucji, domagającej się, aby rada miejska zwróciła się do rządu i parlamentu z żądaniem zerwania z planem Marshalla i z paktem atlantyckim.

### Francja

Mieszkańcy miejscowości Sete uniemożliwili transport 39 żołnierzy i 9 podoficerów na wojnę w Indochinach.

Robotnicy portowi w Marsylii postanowili odbyć 27 bm. 24-godzinny strajk protestacyjny przeciw sankcjom, których ofiarą padli robotni-

cy doków, odmawiający wylądowania broni.

W porcie La Pallice oczekuje się przybycia statku „Auray”, który ma być załadowany sprzętem wojennym dla wojsk francuskich w Wietnamie. Robotnicy portu postanowili sprzeciwić się załadunkowi statku. Prefekt zgromadził w mieście znaczne siły policyjne.

Policja francuska użyła broni palnej przeciwko 2 członkom Unii Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, którzy rozlepiali w Montneuil afisze propagandowe przeciwko wojnie w Wietnamie.

Obaj młodzieńcy, którzy gudem uniknęli śmierci, zostali aresztowani i ciężko pobici przez policję.

### Niemcy Zach.

Jak donosi radio hamburskie, dokerzy tego portu (brytyjska strefa okupacyjna) odmówili pracy przy wylądunku okrętu, który przybył ze Stolicy Zjednoczonych z bronią amerykańską. Dokerzy utworzyli komitet w obronie pokoju.

### Korea

W Phenjanie odbył się narodowy kongres obrońców pokoju Korejskiej Republiki Ludowej z udziałem 1500 delegatów. Obszerny referat wygłosił przewodniczący zarodowego komitetu obrońców pokoju, literat Han Ser - ja, który zana lizował sytuację w Korei i na całym świecie wyzywając masy ludowe Korei Północnej i Południowej do zwalczania klikli Li Syn - mana,

## Polski świat pracy i młodzież przygotowują się do obchodu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

WARSAWA (PAP). — W dniu 23 bm. przypada 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — razem z Towarzystwem Przyjaciół Polsko - Radzieckiej organizuje z tej okazji wieczornice i gawędy, na których ludność miast i wsi polskich zapozna się bliżej z dziejami i czynami Armii Radzieckiej.

Młodzież urządza imprezy okolicznościowe w zakładach pracy i szkołach.

Centralna uroczystość odbędzie się w Warszawie dnia 22 bm. w Teatrze Polskim.

Spółceństwo przystąpiło do uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich.

## W II rocznicę zjednoczenia rumuńskiego ruchu robotniczego

BUKARESZT (PAP). — 21 lutego mijają dwa lata od chwili zjednoczenia się rumuńskich partii robotniczych — od chwili powstania na bazie marksizmu-leninizmu jednolitej Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Rumuńska Partia Robotnicza, partia marksistowsko-leninowska była i jest inicjatorem i organizatorem za-

sadniczych przeobrażeń, które prowadzi narod rumuński ku socjalizmowi. Ludowa Republika Rumuńska — dzięki kierownictwu Rumuńskiej Partii Robotniczej — jest ściśle zspółnana z antyimperialistycznym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

## Komunikat

Dziś we wtorek, dn. 21 lutego b. r. o godz. 17 w sali Stowarzyszenia „Ognisko”, ul. Moniuszki 4a, odbędzie się

**CENTRALNA AKADEMIA**

poświęcona

**DNIE MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI Z MŁODZIEŻĄ KRAJÓW KOLONIALNYCH.**

Referat wygłosi członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP. W części artystycznej wystąpią robotnicze zespoły świetlicowe.

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej.

**Już w piątek**

— rozpoczynamy — nasz nowy konkurs z nagrodami pi.

**ZBOŻA SAMA**

**Nagrody:**

aparatus fotograficzny  
serwis porcelanowy  
budziki  
książki  
i inne wartościowe przedmioty.

## Biskup Bernacki prześladowuje księży - patriotów

Parafianie rogowskiego dekanatu zdecydowanie potępiają usunięcie zasłużonego kapłana ks. dziekana Bielskiego

POZNAŃ (PAP). — „Głos Wielkopolski” w numerze z dnia 20 lutego br. omawia sprawę decyzji ks. biskupa Bernackiego, pozbawiającej ks. Bielskiego godności dziekana dekanatu rogowskiego.

Ks. dziekan Bielski zajął w sprawie nadużyć w „Caritas” i w kwestii uregulowania stosunków między episkopatem a Państwem zdecydowane stanowisko, zgodne z wola katolickiej części społeczeństwa i niższego duchowieństwa.

W odpowiedzi na to ks. biskup Bernacki zastosował wobec księdza Dyonizego Bielskiego represję, usuwając go ze stanowiska dziekana rogowskiego. Postępek ten nosi wyraźny polityczny charakter, nie mając nic wspólnego z prowadzeniem religijnej, duszpasterskiej działalności przez ks. Bielskiego. Dlatego spotkał się on ze zdecydowanym potępieniem katolików dekanatu rogowskiego.

rogowskiego w pow. żnińskim, odbyły się w ostatnich dniach, zebrań, na których parafianie — chłopcy i robotnicy rolni protestowali przeciw decyzji biskupa.

Na zebraniu w parafii Junczewo, której proboszczem jest ks. Bielski uchwalono tekst listu do ks. biskupa Bernackiego i prymasa Polski ks. kardynała Wyszyńskiego, w którym czytamy m. in.:

## Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 21 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy - Śródm. Lewej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

„My, katolicy parafii Junczewo, dekanatu rogowskiego w pow. żnińskim, głęboko zostaliśmy dotknięci wiadomością o usunięciu przez ks. biskupa, generalnego wikariusza diecezji gnieźnieńskiej, ks. Dyonizego Bielskiego, ze stanowiska dziekana rogowskiego.

Z wydarzeniem tym nie możemy się pogodzić. Wiadomość ta jest dla nas tym boleśniejsza, że ks. dziekan Bielski przed wojną, w czasie okupacji i po wojnie był zawsze wzorem kapłana, w czasie okupacji w szczególności podtrzymywał nas na duchu, chrzył w tajemnicy nasze dzieci, udzielał ślubów z narażeniem własnej wolności i życia.

Tym bardziej uważamy tę decyzję za krzywdzącą, że ks. biskup kierował się prawdopodobnie względami, nie mającymi związku z czynnościami kapłańskimi księdza Bielskiego na dotychczasowym stanowisku dziekana.

# Kapitał amerykański opanowuje gospodarke Jugosławii

Narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych odbyła w listopadzie 1949 r. na Węgrzech stwierdziła, że „rząd jugosłowiański pozostaje w całkowitej zależności od obcych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie agresywnej polityki...“

### Erno Gerő

członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących

znalazł nader interesującą informację o pożyczce w wysokości 20 milionów dolarów, którą na zlecenie Trumana pozwolono wypłacić tytułom za pośrednictwem amerykańskiego Banku Eksportowo-Importowego.

Jednakże, jak twierdzi jedna z gazet szwajcarskich, warunki, które postawił Bank Eksportowo-Importowy udzielając tej pożyczki, „stają się coraz bardziej wyraźne“. Gazeta stwierdza, że jednym z tych warunków są wielkie koncesje w Słowenii, m. in. udzielenie amerykańskiemu trustowi „Anaconda Copper Mining Company“ koncesji na kopalnie w Kaminka w rejonie złóż rudy cynkowej i ołowianej. Drugi warunek — to przyznanie rządowi amerykańskiemu prawa wysyłania do najważniejszych jugosłowiańskich przedsiębiorstw przemysłowych za pośrednictwem rozmaitych grup monopolistycznych „doradców — specjalistów“ którym rząd jugosłowiański obowiązany jest stworzyć wszelkie warunki całkowitego zapoznania się z przedsiębiorstwami. Innymi słowy kłótnia Tito zgodziła się na oddanie przemysłu jugosłowiańskiego pod kontrolę amerykańską. Wysłanie „doradców specjalistów“ do Jugosławii jest w pełnym toku. Tak na przykład w końcu 1949 r. znany amerykański trust kapitałistyczny „Mackenzie Engineering Co“ wysłał do Jugosławii liczną delegację „doradców — specjalistów“.

Wszystko to jednak nie wyczerpuje długiej listy warunków, w myśl których Jugosławia gwarantuje spe- cjalne prawa amerykańskiemu towarzystwu „Pan - American Airways“ któremu oddano do dyspozycji lotniska jugosłowiańskie. Umowę w tej sprawie podpisano w dniu 24 grudnia 1949 r.

Kłótnia Tito zobowiązała się również popierać import „kultury“ amerykańskiej do Jugosławii. Tak wiec kina wyświetlają prawie wyłącznie amerykańskie filmy, o czym może się przekonać każdy, przejrzywszy ogłoszenia w gazetach belgradzkich. Warto przy okazji przypomnieć, że po zakończeniu drugiej wojny światowej Blum — „wódz“ Francuskiej Partii Socjalistycznej, który zjadł zęby na zdradzie, zawarł z imperialistami amerykańskimi podobne porozumienie. Porozumienie to nie tylko podporządkowało kinematografię francuską Amerykanom, ale równocześnie przyczyniło się do rozpowsechnienia wśród francuskich mas pracujących trudny imperialistycznej. Jednakże zawarta przez kłótnie Tito umowa w sprawie rozpowsechnienia „kultury“ amerykańskiej nie ogranicza się do kinematografii. Jugosłowiańska faszystowska prasa Tito - Džilas poświęca w ostatnich tygodniach coraz więcej miejsca wiadomościom o „życiu kulturalnym“ Stanów Zjednoczonych. Świadczy o tym artykuł w „Pracy“ z 10 lutego 1949 r. z tytułem „Życie kulturalne w Stanach Zjednoczonych“.

Świadczy o tym decyzja Trumana, o której w dniu 12 stycznia 1950 r. donosiła prasa amerykańska. Przed stawiając punkt wizerowania Krajowej Rady Bezpieczeństwa Truman oświadczył, że „Stany Zjednoczone w określonych warunkach dostarczą Jugosławii sprzęt wojenny“. Równocześnie imperialiści amerykańscy, a częściowo także angielscy i francuscy importują z Jugosławii w ogromnych ilościach rozmaite surowce o znaczeniu strategicznym. Wiadomo, że między jugosłowiańską wędrują głównie do Ameryki. Podobny stan rzeczy istnieje również w zakresie innych metali kolorowych.

Jugosławia jest jednym z największych w Europie producentów kopoli. Ale kopoli jugosłowiańskich nie uprawia się dla narodu jugosłowiańskiego: 80 proc. zbiorów kopoli sprzedawano w 1949 r. za bezcen Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Opócz surowców Jugosławia dostarcza Stanom Zjednoczonym lub na ich polecenie innym krajom kapitalistycznym, dużej ilości artykułów żywnościowych, nie tych jednak, których ma ona pod dostatkiem, lecz pszenicy, kukurydzy i innych cennych artykułów żywności

wych, których brak odczuwa się do tyłu w samej Jugosławii, a które są potrzebne także imperialistom. W ten sposób banda Tito w interesie swych imperialistycznych mocodawców skazuje masy pracujące Jugosławii na niedzę i głód.

Coraz bardziej oczywiste staje się twierdzenie rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, że „potęgująca się, niewolniczą zależność Jugosławii od imperializmu prowadzi do wzmocnienia wyzysku klasy robotniczej, do gwałtownego pogorszenia się jej sytuacji materialnej“.

Wbrew krwawemu terrorowi faszystowskiemu, stosowanemu przez bandę Tito - Rankowicza przeciwko jugosłowiańskiej klasie robotniczej i całemu narodowi, masy pracujące Jugosławii nie godzą się z tym, aby kraj wywołany przez waleczną Armię Radziecką, kraj, za którego wolność i niepodległość sami Jugosłowianie tyle przelali krwi, był nadal kolonią imperialistyczną. Pod kierownictwem podziemnej prawdziwej partii komunistycznej jugosłowiańskiej masy pracujące podjęły walkę przeciwko zdradzieckiej faszystowskiej bandzie Tito i jej imperialistycznym mocodawcom o to, aby Jugosławia mogła powrócić do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

(Artykuł ten ukazał się w numerze 7 (67) „O trwałej pokój, o demokrację ludową!“).

## Potężna jedność narodu radzieckiego

W ARTYKULE wstępnym „Potężna jedność narodu radzieckiego“ czytamy, że wielomilionowy naród radziecki przygotowuje się do wyborów, jak do wielkiego święta. Z każdym dniem wzrasta aktywność polityczna i produkcyjna mas pracujących. Ludzie radzieccy pragną uciec dzień 12 marca nowymi sukcesami we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. W przededniu wyborów wydatnia się ze szczególną siłą niezłomna jedność moralna i polityczna społeczeństwa radzieckiego, zespolenie narodu radzieckiego wokół Partii Bolszewickiej, wokół wielkiego Wodza i Nauczyтеля TOWARZYSZA STALINA.

Podobnie, jak w poprzednich wyborach, tak i obecnie Partia Komunistyczna występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Blok ten stanowi wyjątkowo niezłomną jedność narodu, niewzruszoną jedność wszystkich warstw społeczeństwa radzieckiego.

Jedność taka mogła się kształtować i rozwijać jedynie w warunkach zwycięstwa socjalizmu w społeczeństwie, w którym nie istnieją klasy wyzyskujące, w którym władzę sprawują masy pracujące, w którym robotnicy, chłopci i inteligencja, przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR pracują zgodnie, zespoleni w jedną bratnią rodzinę, ograniczają swoją partię, jedną myślą, dążą do wszystkich celów, do jednego, wielkiego celu — do zbudowania KOMUNIZMU.

kierowniczka państwa radzieckiego. Dzięki swemu мудрому kierownictwu Partia zapewniła zwycięstwo socjalizmowi w ZSRR, a obecnie pewnie i nieugiętle prowadzi kraj radziecki do komunizmu.

W ciągu wielu lat ludzie radzieccy z własnego doświadczenia przekonali się, że Partia Komunistyczna nie ma wyższych interesów niż interesy narodu, że cała jej działalność ma na celu ofiarne służeńce masom pracującym. Narod radziecki darzy Partię bezgranicznym zaufaniem i stosuje się ściśle do jej wskazań, walcząc pod kierownictwem Partii o realizację jej leninowsko - stalinowskiej polityki. Partia Lenina - Stalina otoczona jest powszechną miłością. Miłość ta znała nowy, dobitny wyraz w nieopisanym entuzjazmie i wzroście politycznej aktywności, którą wśród mas ludowych wywołała odezwa KC WKP(b) do wyborów.

Ożywiona dyskusją nad odezwą, która toczy się obecnie na zebraniach robotników, kolechożników i inteligencji świadczy, że naród radziecki jednomyślnie i z całego serca aprobuje politykę Partii Bolszewickiej, stanowiącą fundamentalną podstawę ustroju radzieckiego. Radzieccy mas pracujące gotowe są pod kierownictwem Partii Bolszewickiej, pod wodzą Wielkiego Stalina walczyć o dalsze sukcesy komunizmu i wyrażają niezłomną gotowość poparcia kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych w wyborach do Rady Najwyższej.

Cały naród radziecki popiera z entuzjazmem swą Partię Bolszewicką, swego ukochanego Wodza — Stalina. Partia Lenina - Stalina jest siłą

## Łódź podejmuje wezwanie tow. Markiewki

### Zalogi fabryczne odpowiadają tysiącami długofalowych zobowiązań

Do naszej redakcji w dalszym ciągu napływają długofalowe zobowiązania z różnych zakładów pracy.

Nasz korespondent fabryczny z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Lekkiego, tow. Cz. R. pisze nam: „Kto nie bierze udziału w przodzącym życiu Polski Ludowej, kto nie idzie w ślady bohaterów pracy, ten pozostaje w tyle, ten opóźnia odbudowę kraju i osiągnięcie ogólnego dobrobytu. Zjadaj się z tego w pełni sprawę robotnicy nasi z zapalem podchwycili apel tow. Markiewki, przystępując do długofalowego współzawodnictwa. W imię niu swoim i swych bratnych przystąpienie następujący bratdźwiżści: tow. Kwapisz, Piatek, Banaszkiewicz, Bogusławski, Sobol i PZPB w Rudzie

— zobowiązując się podnieść swoje bazy akordowe o 1 proc., 2 proc. i 5 proc. Wśród pierwszych nazwisk na liście figurują: Waldemar Supryka, Zenon Starzyński, Ryszard Karolek, Helena Waslak, Tadeusz Stenczewski, Szczepan Głogowski, Stanisław Tomalski, Eugeniusz Andrasiak i wielu innych. W ślad za nimi masowo zgłaszają się tkacze, cerowaczk, przedzialnicy, przewijarki i snowacze. Z twarzą każdego bije entuzjazm i radość. Wśród nich zauważymy można liczną ilość zwycięzców poszczególnych etapów współzawodnictwa indywidualnego i zespolowego.

### PZPB w Rudzie

Nie pozostały również w tyle i PZPB w Rudzie Pablanickiej. Apeli tow. Markiewki znalazł żywy odzew we wszystkich oddziałach. Na czele długiej listy podejmujących długofalowe zobowiązania widnieje nazwisko znaney tu przodkinieli Stanisławy Baranowskiej, rekordzistki w dziedzinie ilości i „czarodziejki“ ekstrakrimy. Niemalże było by podać wszystkie te nazwiska, ograniczył się tylko do kilku pierwszych, jak: Malecka, Franciszkowska, Wojciechowska, Pokorska, Grzesiak, Lewkowska, Banach, Dawidowicz, Włonek, Guga, Malecki i wiele, wiele innych. Ale nie tylko zgłoszenia indywidual-

ne zapelniają długie listy. Aby zrozumieć, ile uzyskanych zostanie nowych wartości dla budowy Nowej Polski, dzięki wzmocnionym wysiłkom każdego robotnika, każdego zespołu, wystarczy wymienić brygadę tow. Stanisławy Milczarek, która postanowiła na swym odcinku „nie dać się górnikom“ i wyprodukować w bieżącym roku więcej przędzy „na sumę 1.181.460 złotych.

### PZPW Nr 37

Nasz korespondent fabryczny z PZPW Nr 37 tow. Janina Tomaszuk donosi nam, że zobowiązania długofalowe poszczególnych pracowników i zespołów napływają bez przerwy. A więc pracownicy oddziału I-Grabowa w liczbie 12 zobowiązali się podnieść jakoś i ilość o 2 procent. Liga Kobiet niezależnie od zobowiązań na dzień 8 Marca postanowiła na oddziale cerowni podnieść jakoś do 100 procent i na tej wysokości utrzymać się, członkini LK: Leonarda Szymańska, Helena Latocha i Helena Witkowska zobowiązały się ponadto przekazać swą bazę akordową o 12 procent, 2 procent i 10 procent.

### Zakłady A 21

Z zapalem odpowiadała również na apel tow. Markiewki młodzież

Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia Zakład A 21. Brygada młodzieżowa montażu — jak informuje nas tow. Halina Żyżko, nasz korespondent fabryczny — postanowiła wykonać w miesiącu marcu, kwietniu i maju po 1.000 wyliczków olejowych ponad plan, druga zaś brygada w tymże okresie po 3.000 bezpieczników. Poza tym młodzież EZWANN podjęła zobowiązania organizacyjne i kulturalno-owsiatowe, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa na tym polu młodzieżowców z zakładów „A-22“ i „A-23“.

### Zakłady im. Strzelczyka

W dniu 16 lutego na zebraniu III oddziału Z. M. im. J. Strzelczyka — pisze nam korespondent Marian Majchrzak — tokarze w liczbie 35 postanowili odpowiedzieć na apel górnika tow. Markiewki, zobowiązując się w przeciągu 6 miesięcy podnieść produkcję swego oddziału o 2 do 15 procent. Wymieniony oddział jest jedynym z pierwszych, który przystąpił do długofalowego współzawodnictwa. Zobowiązania napływają w dalszym ciągu.

## Bрудna robota wywiadu anglosaskiego w krajach demokracji ludowej

### Dalszy ciąg procesu szpiegów i dywersantów w Budapeszcie

**BUDAPESZT (PAP) —** W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony VOGELER wysłany na Węgry przez wywiad amerykański przyznał, że opracowane przez siebie meldunki szpiegowskie przysyłał za pośrednictwem poselstwa USA do amerykańskiej centrali szpiegowskiej w Wiedniu, w szczególności przysyłał je przez attache gospodarczego USA w Budapeszcie — Smitha, przez zastępcę attache wojskowego Foyla i przez pułkownika Krafca.

Dywersyjna działalność oskarżonego — jak sam stwierdza — miała na celu zahamowanie i spowodowanie spadku produkcji.

### Perfidne metody

Na zapytanie przewodniczącego Vogelera wyjaśnił, że na mocy „załącznika“ b. posia USA w Budapeszcie Chapina szpieg Geiger otrzymał dyrektywę wstąpienia do Węgierskiej Partii Pracujących, celem lepszego zamaskowania swej właściwej działalności. Przed zjednoczeniem węgierskich partii robotniczych Geiger należał do prawicowego skrzydła socjaldemokracji.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje o przemycaniu za granicę agentów wywiadu, którym groziło niebezpieczeństwo zdemaskowania, oraz osób wrogo usposobionych do węgierskiej demokracji ludowej. Vogelera przyznaje, że sprawę ucieczki Geigera i oskarżenie Doery omawiał z wiedeńską centralą szpiegowską.

### Każde poselstwo USA — gniazdem szpiegowskim

Poselstwa USA w krajach demokracji ludowej miały dyrektywę ułatwiania ucieczki zdrajcom narodowi węgierskiemu. Oskarżonemu wiadomo, że po opuszczeniu Węgier otrzymali paszporty amerykańskie b. premier Ferenc Nagy i faszysta węgierski Pfeiffer.

Vogeler oświadczył, że z reguły w każdym poselstwie Stanów Zjednoczonych w krajach demokracji ludowej jeden z dyplomatów, pozostający na stanowisku II sekretarza lub innym — pracował dla centrum szpiegowskiego (ODI).

Kończąc swe zeznania Vogelera oświadczył, że „niezmiernie żałuje, iż uprawiał akcję sabotażową przeciwko węgierskiej demokracji ludowej“ i prosi o jak najłagodniejsze potraktowanie.

Po zeznaniach Vogelera przewodniczący trybunału oświadczył, że celem ułatwienia Vogeleroi i Sanderowi śledzenia biegu przewodu sądowego, obaj ci oskarżeni otrzymują specjalnie zainstalowany mikrofon, umożliwiający im słuchanie całego to ku rozpraw w języku angielskim.

W dalszym ciągu sąd przesyłał oskarżonego KELEMENA DOMOKO SA, który przyznał się całkowicie do winy. W „Standard“ oskarżony pracował od 1928 roku, ostatnio jako szef buchalterii. Oskarżony, który z przekonaniem jest faszystą — szukał

kontaktu z Amerykanami już w 1945 roku, do wywiadu zaś zwerbowany został w 1947 r.

Oskarżony Domokos wstąpił na zlecenie Geigera do Węgierskiej Partii Pracujących. Trudnił się dostarczaniem wiadomości amerykańskiemu danym o węgierskiej produkcji przemysłowej, o działalności poczty, strukturze urzędów przemysłowych itp.

Oskarżony przyznaje, że otrzymane na poczet zamówień kredyty od Związku Radzieckiego zostały użyte na inne cele. Oskarżony przyznaje, że prowadził fałszywe księgi i sporządzał fałszywe raporty, podając, że produkcja jest znacznie większa, aniżeli w rzeczywistości.

Geiger płacił oskarżonemu za jego usługi 500 forintów miesięcznie.

### Proboszcz dr. Just agentem sieci szpiegowskiej

Z kolei zeznał proboszcz rzymsko-katolicki dr ISTVAN JUST. Przyznaje on, że w roku 1946 został zwerbowany do wywiadu angielskiego przez obywatela angielskiego Redwarda, który następnie mianowany został na stanowisko attache poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie.

W końcu października 1947 roku ukrywał u siebie szpiegów, przereczonych z Rumunii, za co otrzymał 3 tys. forintów. Oskarżony przyznaje, że jako b. oficer doskonale zdawał sobie sprawę, że dostarczane przez niego informacje miały charakter tajemnie wojskowych. Na zapytanie przewodniczącego o pochodzenie społeczne oskarżonego — oświadcza on, iż pochodzi z bardzo bogatej rodziny obszarnej.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał oskarżonego Doery. Przyznaje się ona do winy, wyjaśniając, że dostarczała meldunków politycznych, wojskowych i gospodarczych. Pracując w centrali telefonicznej — podsłuchiwała rozmowy, o których następnie składała meldunki.

Proces trwa.

## Na rozkaz USA

De Gasperi uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie

RZYM (PAP). — Rząd włoski podał oficjalnie do wiadomości, że uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie.

„Unita“ podkreśla, iż decyzja ta po wzięta została wbrew opinii dyplomaty włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przebywających na Dalekim Wschodzie, którzy wypowie dzieli się z uznaniem Chin Ludowych oraz wysunął poważne zastrzeżenia w sprawie uznania rządu Bao-Dai.





# PROMYK

## ARMIA RADZIECKA I DZIECI RADZIECKIE

Mała, przyfrontowa stacja kolejowa. Wieża ciśnienia. Dwie stare, wysmukłe toполе. Niewysoki budynek stacyjny z czerwonej cegły, otoczony gestymi akacjąmi.

Na torze stoi transport wojskowy — długi szereg wagonów. Do jednego z nich podbiega dwóch wiejskich chłopaków z kobałkąmi.

Lejtnant Martynow zapytuje: Po czemu porzeczki? Starszy chłopiec odpowiada: — Od was pieniądze nie bierzemy, towarzyszu dowódcu.

Malec sumiennie napełnia szklankę z kubem, tak, że porzeczki się spływają na rozpaloną od słońca ziemię. Wysypuje zawartość szklanki do podstawionej mienazki, zadziera do góry głowę i przysłuchując się dalekiemu warkotowi motoru, oznajmia:

„Henkiel! huczny... Uch, uch!... Zatknięto go! Wy się nie bójcie, towarzyszu lejtnancie. O! Poszły nasze myśliwce. Tu dla Niemców nie ma przejścia nawet w obłokach.

Chwyta kobałkę i biegnie dalej. Koło wagonu zostaje się jego siedmioletni jasnowłosa braciszek. Ten uważnie przysłuchuje się dalekim wystrzałom artylerii i przeczwolnijcej i poważnie wyjaśnia:

— Lol Tam wojna bucho!

Lejtnanta Martynowa wiadomość ta interesuje. Śląda na podłodze w drzwiach wagonu, związając nierzadziej nogi, zajada porzeczki i powiada:

— Hm! A co tam, chłopcze, robią ludzie na tej wojnie?

— Strzyłajom — objaśnia chłopiec — Bierom karabini, albo armaty, cytujom i... bach! I gotowe. — Co gotowe?

— Jak to col? — wykrzykuje chłopak ze zdziwieniem — naciągną kurek, naciągną — i już gotowa śmierć.

— Komu śmierć — mnie, — I Martynow, jak by nic nie rozumiał, pokazuje palcem na siebie.

— E, nił — wykrzykuje malec, zamrtwiony i zdziwiony nieznaną siłą rzeczy oficera. — Przeszedł jakiś żył duch, bomby rzucano, na chaty, na szopy... O, tam babkę zabiło, dwie krowy rozzerwało. A to, co takiego? — zapytuje nagle z szysderstwem w głosie. Nagan przyczepił, a jak wołować, to nie wie.

Lejtnant Martynow jest zawstydzony. Otaczający go oficerowie śmieją się.

Maszynista daje sygnał.

Chłopiec, który rozniósł porzeczki, bierze rozsierzdzonego braciszka za rękę i krocąc z nim wzdłuż wolno posuwających się wagonów, śpiewnie, z odrośmieniem pobłażliwości, w głosie tłumaczy mu:

— Oni wiedzą! Oni żartują! To już taki naród jedzie... weselo, odważny! Mnie jeden oficer z szklanką porzeczki trzyrublowy papieraek w biegu dał. No i biegłem ja za wagonem... Ale jednak papieraek do środka rzuciłem. — Ooo! — z aprobatą zakławał głową malec — Tobie on nie potrzebny. A on tam na wojnie niech kwasu albo oranżady kupi.

— Oj, głuptasku! — mówi starszy pobłażliwie, przyspieszając jednocześnie kroku, by nie dać się przegonić wagonom. — A bo to na wojnie piją takie coś? Nie chowaj się za mnie, nie kręć głowę! To nasz myśliwiec „I-16”. Niemiecki nie tak huczny, a ciężko, z przerwami. Jakże to — swoich samolotów nie znasz.

Radzieckie dzieci! Dziesiątki tysięcy spośród nich odczuły wojnę tak samo jak dorosli. One to chciały, do ostatniego słowa, słuchały komunikatów z frontu, zapamiętywały wszystkie szczegóły bohaterstwa wyzysznów żołnierzy Armii Radzieckiej, zapisywały nazwiska bohaterów, z bez-

granicznym szacunkiem odprowadzali uchodzące na front transporty żołnierzy, z miłością witali przybywających z frontu rannych.

Widziałem te dzieci na głębokich tyłach, w pasie przyfronto-

### Jak pracują harcerze w Tomaszowie Mazowieckim

Zastęp „Murarzy” ma dzisiaj zbiórke. Będzie pełnił służbę w Komendzie Hufca. Chłopcy przyszedli na miejsce na długo przed terminem, bo przecież dzisiaj w ich hufcu tomaszowskim zostanie otwarty ośrodek metodyczny. Nie mogli doczekać się początku uroczystości. Czerwoną, długą wstążką, zamykającą wejście do ośrodka, przecięł Delegat Kuratorium Szkolnego. Uroczyste otwarcie było rozpoczęte.

### Instruktorzy harcerscy radzą

Ubiegłej środy w sali konferencyjnej Komendy Chorągwi w Łodzi odbyło się zebranie całego aktywu instruktorów harcerskich z terenu hufców łódzkich.

Członkowie Komendy Chorągwi, hufcowi i współpracownicy hufców zebrał się razem, by omówić dotychczasowe osiągnięcia organizacji harcerskiej na terenie Łodzi oraz jej zadania na przyszłość.

Obrazy odbyły się pod hasłem: „Wszyscy harcerze do walki o Plan”. Referat na temat naszych zadań „i” „prógu” Sześcioletniego wygłosił komendant chorągwi, dh. Andrzej Albrecht, o umasowieniu harcerstwa mówiała drużna Irena Kamińska. Następnie wywiązała się między uczestnikami konferencji długa i ciekawa dyskusja nad pracą hufców oraz drużyn.

W wyniku dyskusji okazało się, że organizacja zethapowska otrzymała się z wpływów syste-

wym i nawet na linii frontu. I wszędzie widziałem jak gorąco pragnęli pomagać czymkolwiek Armii Radzieckiej, słyszałem jak marzyli głośno o dokonywaniu bohaterkich czynów na wzór żołnierzy frontowych.

Armia Radziecka odwiedziała się im za miłość i troskliwość płynącą z gorących serduszek. Wróciła im beztróską, radość i śmiech. Tym, które poznały co to koszar okupacji, wróciła im tym wolność i młodość.

W dużej sali świetlicy ośrodka do licznie zgromadzonych delegatów władz, społeczeństwa, organizacji i drużyn harcerskich przemawiali przedstawiciele Partii, Kuratorium, Harcerstwa: zyczyli nowemu ośrodkowi, aby wychowywał młodzież na dobrych obywateli Polski Socjalistycznej. „Murarze” aż buzie otworzyli z podziwu, kiedy dh. Komendant Chorągwi mówił, jak to w przyszłości będzie jeszcze więcej tak-

kich ośrodków, a Dom Harcerski w Tomaszowie wspaniale rozbuduje się.

Potem dwie małe harcerki wręczyły kwiaty przedstawicielom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Inspektoratu Szkolnego, dziękując im za pomoc, udzieleną harcerstwu w jego pracy.

W części artystycznej wystąpiły harcerska orkiestra i chóór. Słodkie były tańce ubranych w barwne stroje ludowe zespołów harcerskich. W miłym, radosnym nastroju zakończyła się uroczystość. Sale ośrodka opustoszały, wszyscy rozeszli się do domów, tylko na półkach i w szafach zostały rzędy nowych, błyszczących narzędzi, czekając na jutrzejszą pracę.

Ośrodek metodyczny w Tomaszowie Maz. jest pierwszą w Polsce tego rodzaju placówką. Działa on już od paru miesięcy, a proczyste otwarcie urządzono dopiero teraz, gdy przedtem hufiec był w trudnych warunkach mieszkaniowych. Obecnie hufiec posiada duży dom dwupiętrowy, w którym mieszczą się działy ośrodka — przyrodniczy, modelarski, ślusarski, stolarski, elektrotechniczny.

Ośrodek tomaszowski rozwija ożywioną działalność i można mu tylko życzyć dalszej pomysłnej pracy.

Zenek M.



Wiatr z dachów śnieg z szelestem głośnym strąca,  
Północ wydzwania Spasskiej Wieży zegar  
Znajoma fajka, nigdy nie gamaśca,  
Wąsy, siwizną przypłoszone z lekka.

On okręcił nasz do zwycięst w wódki przez lata  
I dla nas czasy chronią go sturowe.  
W tę noc nad mapą wszystkie ludy świata  
Wrzaz z nim w sądzivym Kremlu chyla głowę.

Front w zawikłane wzory się układa,  
A on, celując w czarne, wrogie kregi,  
Gestem dowódcy, zwykłym i dokładnym,  
Na zachód wciąż przesuwaa chorągiewki.

On stanął ponad nami, frontem, Moskwą,  
Na zachód ramię wyciągając swoje:  
Niech was prowadzi sztandar leninowski  
W decydującej bitwie, o synowie!

Grudzień 1941  
Pod Moskwą

ALEKSIEJ SURKOW  
(przełożył Wiktor Woroczyński)

### ARKADIU SZ GAJDAR

## DEPESZA

siął minut, a w dwóch — jeszcze więcej.

Oto dlaczego bracia w mgnieniu oka otarli lzy i rzucili się, aby otworzyć drzwi.

Ale, okazało się, że to nie była matka, lecz listonosz, który przyniósł list.

— Wówczas krzyknął: — To jest list od tatusia. Tak, tak, od tatusia! Na pewno wkrótce przyjedzie.

I z radości zaczęli tarzać się, skakać i fikać koziołki na sprężynowej kanapie. Bo chociaż Moskwa jest najwspanialszym miastem na świecie, ale kiedy tatusia już blisko rok nie ma w domu, to nawet w Moskwie może się zrobić nudno.

I tak się rozbawili, że nie zauważyli, jak weszła matka.

Była bardzo zdziwiona, ujrawszy, że obaj jej wspaniali synowie leżą na plecach, wrzeszczą i wala obcasami o ścianę, i to z taką siłą, że nad kanapą trzęsą się obruby i sprężyna jęczy w zegarze wyciszonym na ścianie.

Gdy dowiedziała się jednak, jaki jest powód takiej radości, nie gniewała się na synów.

Spędziła ich tylko z kanapy, niebale zdjęła futerko i schwyła list, nawet nie strząsnawszy z włosów platków śniegu, które roztopiły się już i jak iskry błyszczały nad jej ciemnymi brwiami.

Wszyscy wiedzą, że listy bywają wesołe albo smutne i dlatego, gdy matka czytała, Czuk i Hek uważnie obserwowali jej twarz. Z początku matka spochmurniała, oni więc spochmurnieli rów-

niez. Ale po chwili zaczęła się uśmiechać, a więc list był wesoły.

— Ojciec nie przyjeździe — powiedziała matka, odkładając list. — Ma jeszcze wiele pracy i nie zgadzają się, by przyjechał do nas, do Moskwy.

Rozczarowani Czuk i Hek w zamieszaniu spojrzeli jeden na drugiego. List był, jak się okazało, bardzo, bardzo smutny.

Od razu się nadęali, zaczęli sapuć i ze złością spojrzeli na matkę, która, nie wiadomo z jakiego powodu uśmiechała się.

— Nie przyjeździe, — ciągnęła matka, — ale prosz nas, żebyśmy przyjechali do niego.

Czuk i Hek zeskokczyli z kanapy.

— Co to za dźwięk! — westchnęła matka. — Łatwo jest powiedzieć — przyjechać w odwiedzinny, — jak gdyby to można było wsiąść do tranwaju i pojechać.

— Tak, tak! — szybko odezwał się Czuk, — jeżeli nas zaprasza, to wsiądziemy i pojedziemy.

Głuptasku, — powiedziała matka. — Tam trzeba jechać podługiem tysiąc i jeszcze kilka razy po tysiąc kilometrów. A następnie na saniach końmi, przez tajgę. A w tajdze można napotkać wilka, czy niedźwiedzia. Co to za dziwny pomysł? No, pomyslicie tylko.

— Hej, hej! — Czuk i Hek nie namyślali się nawet ani pół sekundy i jednocześnie oświadczyli, że są gotowi jechać nie tylko tysiąc, ale nawet sto tysięcy kilometrów. Niczego się nie boją. Są odważni. To właśnie oni prze-

go psa, który przypadkowo załaził na ich podwórko.

I długo tak mówili, wymachując rękoma, przytupując, podskakując, a matka siedziała mlucząc i wciąż słuchała i słuchała. Wreszcie roześmiała się, schwyła obu za ręce, zakręciła ich i przewróciła na kanapę.

— Włec wiedzieli! — Ona już dawno oczekiwała takiego listu i tylko naumyślnie tak drażniła się z Czukiem i Hekiem, ponieważ także już ma wesołe usposobienie.

— Rra! Rra! Hura!  
— Hej! Hej turumbiej!  
Czuk z ciekawością otworzył drzwi i ujrzał taki turumbiej, że mu się aż zatrząsły ze złości ręce.

Pośrodku pokoju stało krzesło i na jego poręczach wisiała podziurawiona lanca gazeta.

Ale to jeszcze nic! Wstrętny Hek wyobrażając sobie, że ma przed sobą cielsko niedźwiedzia, w rozjątrzeniu wbijał lancą w żółte tekturowe pudło spod matczynych bucików. A w tym pudle schował Czuk blaszaną trąbkę sygnałową, trzy kolorowe znaczki, które mu pozostały po świętach Październikowych, i pieniądże — czterdzieści sześć kopiejek, których nie wydał, jak Hek, na różne głuptstwa, ale zapobiegliwie zaoszczędził na daleką podróż.

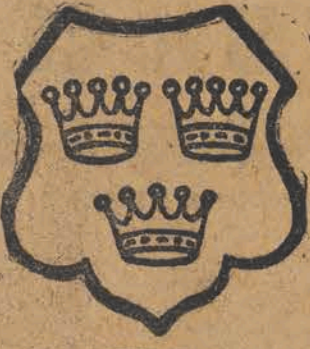
I Czuk, zobaczywszy przedziurawione pudło, wydał Hekowi lancę, zlamał ją o kolano i cisnął na podłogę.

Ach! Gdyby tylko wiedzieli, do jakich złych następstw doprowadziła ta klótnia, za nic na świecie nie poważyłby się.

Zapobiegliwy Czuk miał płaskie metalowe pudełko, w którym

(D. c. n.)

## Kronika Pabianic



## WAŻNIEJSZE TELEFONY

**Komitet PZPR**  
4 — Sekretariat  
289 — I sekretarz  
415 — II sekretarz  
143 — Zarząd Miejski ZMP.  
0 — Straż Pożarna  
6 — Kom. „Służby Polsce”.  
23 — PZPB  
63 — Komisariat MO  
66 — Zarząd Miejski  
91 — Dworzec Kolejowy  
112 — PCK  
213 — Telegraf  
215 — Pogotowie PCK.

## KINA:

Kino „Polonia” — wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Miasto westchnień”. Dozwolony dla młodzieży od lat 18. Początek seansów: 17.30, 19.30.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji lotewskiej pt. „Rajnis”.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

## Zobowiązania kobiet pabianickich przed dniem 8 marca

**W PZPB**  
Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, wszystkie kobiety, pracujące w różnych zakładach pracy, podejmują zobowiązania produkcyjne i społeczne.

Dzisiaj podajemy dalsze deklaracje kobiet Oddziału Agretury przy PZPB, gdzie kobiety zobowiązały się dla uczczenia dnia 8 marca przepracować po jednej godzinie nadliczbowej. Do chód z pracy robotnice przekazały na Poradnię Przeciwgruzliczą w Pabianicach.

Brakarka Helena Kędzińska, z oddziału PC II zobowiązała się zmniejszyć odpadki o 1,5 proc.

Ob. Stefania Matynia i Alfreda Matuszkiewiczowa zobowiązały się w dniu 8 marca po dzieńś ilość swej produkcji o 2000 watków na każdym krośnie. Obie te aktywistki, Ligi Kobiet pracują na 6 krosnach każda.

Pracownice zakładu Tkalni Centralnej PZPB — członkinie Ligi Kobiet — Sabina Zych, Stanisława Badyńska, Janina Piechowska, Stanisława Sztajnikier, Irena Kłcdas, Maria Kasznicka, Antonina Galus, Cieślak Kunegunda, Janina Michalak, Leon-

tyna Nowak, Anastazja Nowotna, Maria Piechulska zobowiązują się podnieść swą dotychczasową wydajność pracy, przez zwiększenie ilości produkcji, o 5 proc.

**W PZZPJG**  
4 marca Koło Ligi Kobiet przy PZZPJG urządziło akade-mię w sali PZPB poświęconą Międzynarodowemu Dniu Ko-

biet. W najbliższych dniach zostaną zorganizowane 2 brygady kobiece pierwszej jakości im. Niny Popowej i Marii Cotton. Brygady te będą przykładem wzorowej pracy dla całego zakładu. Członkinie Ligi Kobiet zobowiązują się uaktywnić swą organizację, oraz pracować nad stałym wzrostem koła i wzrostem uświadomienia politycznego wszystkich kobiet.

biety. W najbliższych dniach zostaną zorganizowane 2 brygady kobiece pierwszej jakości im. Niny Popowej i Marii Cotton. Brygady te będą przykładem wzorowej pracy dla całego zakładu. Członkinie Ligi Kobiet zobowiązują się uaktywnić swą organizację, oraz pracować nad stałym wzrostem koła i wzrostem uświadomienia politycznego wszystkich kobiet.

## Analfabetyzm musi być zlikwidowany

### Z wizytą na kursie początkowej nauki czytania i pisania dla dorosłych

Jedną z sal świetlicy PZPB w Pabianicach przy ul. Żymierskiego 2, przeznaczoną została na klasę szkolną. Stoją tu dwa rzędy normalnych ławek uczniowskich, jest tablica... W tych ławkach zasiadają ludzie dorośli, których wiek nierzadko przekracza 50-tkę.

Co oni tu robią? Na hasło Rządu Polski Ludowej, w całym kraju rozpoczęła się organizacja kursów początkowej nauki czytania i pisania dla dorosłych i wtedy właśnie sala szkolna świetlicy PZPB stała się miejscem nauki dla anal-

fabetów. Jeden z odbywających się tu kursów zapoczątkowany jeszcze w listopadzie ubiegłego roku liczy 8 osób, w tym trzech mężczyzn i pięć kobiet. Wykładowczynią jest ob. Barcz, pracownica umysłowa PZPB. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki w godzinach rannych, lub popołudniowych, zależnie od przypadającej zmiany pracy. Wiek kursantów jest różny. Dwie osoby przekroczyły już 50 rok życia, troje nie ukończyło jeszcze 40 lat. Frekwencja na lekcjach jest, jak

nas zapewnia ob. Barcz, prawie zawsze stu procentowa. Mimo oczywistych trudności powodowanych obowiązkami rodzinnymi, grono słuchaczy kursu pilnie uczęszcza na lekcje, rozumiejąc znaczenie nauki i tragedię, jaką jest nieumiejętność czytania i pisania.

W młodości nie było w Polsce takiej instytucji, która umożliwiłaby tym ludziom naukę. W pogoni za kawałkiem chleba szybko przeminał okres młodości i zdobywanie wiedzy stawało się coraz trudniejsze. Dopiero Polska Ludowa otworzyła przed wszystkimi wrota do nauki i naukę tę nakazała.

Lekcje na kursie toczą się zżwym tempem i absorbują wszystkich, dzięki czemu słuchacze robią duże postępy.

Ob. Barcz wplata umiejętnie między czytanie, czy pisanie krótkie pogadanki, rozszerzając treść przerabianej lekcji. W chwili obecnej uczestników kursu nie można już nazwać analfabetami. Większość bardzo ładnie i starannie pisze, a czytanie nie stwarza im już żadnej trudności. Jeszcze kilkanaście lekcji, jeszcze odrobina trudu i cierpliwości, a sztuka pisania i czytania zostanie przez tych obywateli opanowana całkowicie.

Wtedy może wielu z nich zapragnie dalszej nauki, dalszego pogłębienia swych wiadomości, dzięki którym jeszcze lepiej i wydajniej będą mogli pracować.

F. S.

## Bilans rocznej działalności LZS „Jutrzenka”

W tych dniach odbyło się walne zebranie LZS „Jutrzenka” poświęcone podsumowaniu wyników pierwszego roku działalności i wyborom nowych władz.

LZS „Jutrzenka” powstał 3 maja 1949 r., obejmując wieś Bychlew i Jutrzkowice. Początkowo przed nowopowstałym zespołem piętrzyły się szalone trudności, które zdawały się być nie do przebycia. Powoli jednak dzięki wytrwałej pomocy kierownictwa, a zwłaszcza kolegi Fiksa, zostały one pokonane. Najdotkliwszą bolączką był całkowity brak zrozumienia wśród mieszkańców wsi. Z czasem jednak zaczęło zapisywać się coraz więcej członków i praca ruszyła pełną parą.

ogłoszenia Manifestu PKWN. Drużyna piłkarska pokonała wówczas drugi garnitur drużyny ZMP Władaw, za co otrzymała dyplom. Na dożynkach gminnych i w dniu pokoju 20 października LZS „Jutrzenka” okazał się najlepiej zorganizowanym zespołem wiejskim. Również w marszach jesienianych osiągnięto b. dobre wyniki.

### W WALCE O NOWE OBLCICZE WSI

LZS „Jutrzenka” nie porzucił jednak na pracy sportowej. Można on się także pochwycić sukcesami w innych dziedzinach życia. Między innymi LZS „Jutrzenka” był inicjatorem zelektryfikowania wsi Bychlew.

### OBECNY STAN LZS

LZS „Jutrzenka” posiada obecnie liczne sekcje męskie i kobiece, jak sekcja piłki nożnej, lekkoatletyczna, piłki ręcznej, tenisa stołowego i ostatnio organizuje się sekcja bokserska. Najbardziej dotychczas okazała się drużyna piłki nożnej która ma na swym koncie 21 spotkań, w tym 8 wygranych i 4 remisy.

LZS „Jutrzenka” zdobył w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce wśród LZS-ów terenu województwa łódzkiego.

Budżet na rok 1949 zamknął się sumą ogólną 200 tys. zł, co jak na początkową działalność LZS jest kwotą dużą. Zaznaczyć nale-

ży, iż wiele skorzystano z subwencji Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego.

### BOLĄCZKI „JUTRZENKI”

Mimo tak olbrzymich zdobyczy istnieje w pracy zespołu jeszcze wiele niedomagań, a to przeważnie wynikających nie z winy kierownictwa. Sportowcom wiejskim dotkliwie daje się odczuwać brak pomieszczenia, brak również instruktorów. Dotąd dzięki uprzejmości kierownika Karczorka LZS mieści się i korzysta z urządzeń sportowych szkoły podstawowej w Bychlewie, ale przy dalszym jego rozwoju trzeba będzie sytuację zmienić. LZS musi posiadać własną salę treningową. Jeśli chodzi o trenerów, to LZS zwracał się już z prośbą o pomoc do „Włókniarza” pabianickiego, lecz bez skutku.

### PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Plan pracy LZS przedstawia się również bardzo zachęcająco. W bieżącym roku zespół przystąpi do organizacji sekcji tańców i pieśni ludowych, projektowany jest zakup własnego sprzętu sportowego

wartości 5.000.000 zł oraz budowa boiska.

Sympatyków zespołu uczeszy niewątpliwie wiadomość, że w najbliższym sezonie drużyna piłki nożnej „Jutrzenka” rozpocznie rozgrywki o mistrzostwo klasy „C”.

### NOWY ZARZĄD

Na zakończenie walnego zebrania, które obejmowało 14 punktów porządku dziennego i trwało 5 i pół godziny — udzielono całkowitego absolutorium ustępującemu zarządowi oraz wybrano nowe kierownictwo. Przewodniczącym LZS „Jutrzenka” został ponownie kol. Fiks, wice przewodniczącym kol. Kołodziej Wacław, sekretarzem — Pluta Witold, skarbnikiem — kol. Foktówna — (dawna kierowniczka sekcji żeńskiej, gospodarzem i kierownikiem sekcji piłkarskiej — kol. Przybylski, były zawodnik „Burzy” pabianickiej. Nowy zarząd zobowiązał się do dalszej wytrwałej pracy dla dobra sportu wiejskiego.

Młodemu zespołowi i jego kierownikom życzymy dalszej owocnej pracy.  
M. G. S.

## Lepiej będzie szła praca Ligi Kobiet w PSS

Kiedy w czerwcu 1949 roku powstało Koło Ligi Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Spolem” liczyło ono zaledwie 26 członkiń. Początkowa działalność Koła ograniczała się wyłącznie do odbywania zebrań, które przynosić trzeba, nie były ani regularne, ani też nie cieszyły się dużą frekwencją. W dalszej działalności Koło L. K. może się pochwycić pewnymi sukcesami. Koło liczy obecnie 52 członkinie i do dnia pierwszego października 1949 roku ma na swym koncie 3350 godzin przepracowanych bezinteresownie. W tym należy podkreślić udział Koła w akcji żywności w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Dłutowie, w pracy nad podniesieniem estetycznego wyglądu sklepów PSS-u, przy dekorowaniu wystaw i przy ruchomej sprzedaży ulicznej w dniu Święta Spół-

dzielczości i w piątą rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Oprócz tego członkinie Koła brały udział w pracach nad przygotowaniem do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października i w tym czasie urządziły masowe zebrań kobiet zatrudnionych w „Spolem”. W dniu 17 października Koło zorganizowało pokaz pieczenia ciastek na margarynie w ciałkarni przy Gospodzie Ludowej Nr 2. Należy również nadmienić, że w sumie 3350 godzin przepracowanych bezinteresownie przez członkinie Koła nie jest wliczony czas przepracowany przy zasypywaniu kanału burzowego w dniu 1 grudnia ub. r. Dzień 8 marca członkinie L. K. ze „Spolem” uczesły podjęciem specjalnych zobowiązań.

### CENNIK OGŁOSZEŃ

#### W DZIENNIKU „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 lamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

## ZE SPORTU

### Pięściarze »Włókniarza« przegrywają 6:10

W niedzielę, dnia 19 lutego br. drużyna bokserska Zrzesz. Sportowego „Włókniarz” w Sieradzu rozegrała kolejne spotkanie o mistrzostwo klasy „B” z tamtejszą „Legią”. Pabianianie wyjechali w nieco osłabionym składzie, bez Wojewody, Wólniaka i Witusika. Bokserów pabianickich przesładował wyraźny pech, a o wyniku w kilku wagach zdecydował po prostu przypadek.

W sumie „Włókniarz” utracił dwa cenne punkty.

W Sieradzu dobrze spisali się wagi cięższe, gdyż jeszcze po walce Musiałka drużyna pabianicka prowadziła 6:4. W średniej i półciężkiej, bokserzy nasi Sobczyk i Bulzacki, znacznie przeważali nad swymi przeciwnikami, przegrywając mimo tego zupełnie niespodziewanie od przypadkowych silnych ciosów. Dyskwalifikacja Pluty w wadze ciężkiej dopełnia serię niepowodzeń.

Wyniki techniczne w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza — Weseli „Włókniarz” zremisował z Miąską.

Waga kogucia — Mordek „Włókniarz” przegrał na punkty z Krystkiem.

Waga piórkowa — Szymczak „Włókniarz” zwyciężył na punkty Kosickiego.

Waga lekka — Kałużny „Włókniarz” wygrał na punkty z Kowalskim.

Waga półśrednia — Musiałek „Włókniarz” zremisował z Kamińskim.

Waga średnia — Sobczyk „Włókniarz” przegrał swą walkę przez T. K. O. w II-gim starciu z Tomczyńskim.

Waga półciężka. — Bulzacki „Włókniarz” przegrał przez K.O. w II rundzie z Krajewskim.

Waga ciężka — Pluta „Włókniarz” walcząc z Nowickim „Legią” został zdyskwalifikowany w II starciu.

Na ringu sędziował Jaworski, punktów obliczał Raciecki.  
F. S.

## „Setne” koło ZMP powstało przy Ubezpieczalni Społecznej

Dnia 11. 2. 50 r. Zarząd Miejski ZMP, ochodząc radosny jubileusz, dnia tego powstało bowiem setne koło ZMP w Pabianicach, które zorganizowano w Ubezpieczalni Społecznej (Kościuszki 25). Zebranie organizacyjne odbyło się w obecności licznych przedstawicieli Związków Zawodowych, organizacji społecznych i przedstawicieli Zarządu Miejskiego ZMP kol. Dudka, który wygłosił referat na

temat historii i zadań ZMP. Po pogadance i okolicznościowych przemówieniach przedstawiciele instytucji społecznych przystąpiono do wyboru władz koła.

Przewodniczącym koła został wybrany jednogłośnie kol. Jarzyna Roman, sekretarką kol. Hilce, oraz skarbniczką koła kol. Pijanowska. Nowozałożone koło przy Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach liczy 15 członków.

Zarząd Miejski ze swjej strony otoczył specjalną opieką nowo powstałe koło, które swym setnym numerem kolejnym wskazuje na wielki wzrost ZMP w Pabianicach.

## UWAGA „TERENOWE GÓRNE”

Dnia 23 bieżącego miesiąca o godz. 18.00 w lokalu Komitetu Miejskiego Pabianice, ul. Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej „Terenowe-Górne”. Obecność obowiązkowa!

## Dłutów buduje szkołę

Jesienią ub. roku poddaliśmy ostrej krytyce Komitet Budowy Szkoły w Dłutowie k. Pabianic. Komitet ten nie przejawiał wówczas żadnej działalności.

Rozpoczęta budowa gmachu szkolnego została zanieczana, zgromadzony materiał budowlany niszczył się i był rozkradany, a około miliona złotych leżało bezużytecznie.

Naszą krytyką Komitet nie obraził się, lecz ujął się ambitnie, zakasał rękawy i zabrał się energicznie do pracy. Rezultat tej pracy z zadowoleniem podkreślamy: dwupiętrowy budynek stoi pod dachem. Jeżeli w tym roku Komitet utrzyma ostatnio stosowane tempo, to nowy 1950-51 rok szkolny działya dłutowska powita już w nowym, nowoczesnym i wygodnym gmachu.

Tego sukcesu Komitetowi szczerze życzymy.  
F. S.

## Kronika milicyjna

### Złośliwa sąsiadka, pijacy i awanturnicy

Mimo wprowadzenia ograniczeń w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, często w tych właśnie dniach spotkać można gości „zalanych w pestkę”, którzy urządzają na ulicy awantury oraz zaczepiają przechodniów, obrzucając ich stępem obelżliwych i wulgarnych słów. Szefer Lucjan (Sienkiewicza 1), będąc pijanym zaczął przechodzić, a do funkcjonariusza M. O. odnosił się niewłaściwie. Klimyński Roman (Partyzancka 52) po „kilku głębszych” wywołał awanturę na ul. Orlej i zaneczyszczał błotem szyby. W rezultacie musi zapłacić 700 złotych grzywny lub odpocząć w areszcie przez trzy dni. Przybylski Jan (Czerwonej Armii 45) za jazdę rowerem po chodniku skazany został również na 700 zł. grzywny. Kowalczyk Antoni (Moniuszki 5) zapłaci 500 zł. grzywny za krzyki i awantury na ulicy. Rybako-wi Romanowi (Warszawska 67) wymierzono grzywnę 700 zł. za to, iż pies jego znajdował się na ulicy bez kagańca i nie był prowadzony. na smyczy. Jurkiewicz Stanisław (Nowy Świat 10) wskutek spożycia nadmiernej ilości wódki, wywołał awanturę i używał wulgarnych słów wobec kobiet. Płuciński Bogumił z Dobronia sta-wiał opór bileterowi na dworcu kolejowym, czym utrudniał mu spełnianie czynności urzędowych. Za ten wybryk skazany został na 400 zł. grzywny. Fedorowicz Konstanty z Utraty i Baranowski Henryk z Klimkowizny po upiciu się wszczęli między sobą awanturę, używając przy tym wulgarnych słów. Zapłacić za to po 700 zł. grzywny.

Mimo wprowadzenia ograniczeń w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, często w tych właśnie dniach spotkać można gości „zalanych w pestkę”, którzy urządzają na ulicy awantury oraz zaczepiają przechodniów, obrzucając ich stępem obelżliwych i wulgarnych słów. Szefer Lucjan (Sienkiewicza 1), będąc pijanym zaczął przechodzić, a do funkcjonariusza M. O. odnosił się niewłaściwie. Klimyński Roman (Partyzancka 52) po „kilku głębszych” wywołał awanturę na ul. Orlej i zaneczyszczał błotem szyby. W rezultacie musi zapłacić 700 złotych grzywny lub odpocząć w areszcie przez trzy dni. Przybylski Jan (Czerwonej Armii 45) za jazdę rowerem po chodniku skazany został również na 700 zł. grzywny. Kowalczyk Antoni (Moniuszki 5) zapłaci 500 zł. grzywny za krzyki i awantury na ulicy. Rybako-wi Romanowi (Warszawska 67) wymierzono grzywnę 700 zł. za to, iż pies jego znajdował się na ulicy bez kagańca i nie był prowadzony. na smyczy. Jurkiewicz Stanisław (Nowy Świat 10) wskutek spożycia nadmiernej ilości wódki, wywołał awanturę i używał wulgarnych słów wobec kobiet. Płuciński Bogumił z Dobronia sta-wiał opór bileterowi na dworcu kolejowym, czym utrudniał mu spełnianie czynności urzędowych. Za ten wybryk skazany został na 400 zł. grzywny. Fedorowicz Konstanty z Utraty i Baranowski Henryk z Klimkowizny po upiciu się wszczęli między sobą awanturę, używając przy tym wulgarnych słów. Zapłacić za to po 700 zł. grzywny.

Za antysanitarny stan posesji zostali ukarani grzywnami po 600 zł.: Jan Kuśmider (Konstantynowska 36), Górską Antonina (Majdany 25) i Frynke Bertold, (Moniuszki 34). Dziesiątą listę zamyka Marta Szafner (Armii Ludowej 38), która jest złośliwą i dokuczliwą sąsiadką, kłócąc się z lokatorami, zamieszkujejącymi w tym domu. W mieszkaniu swym urządziła takie brewerie, że mieszkającej pod nią sąsiadce opadały tynk z sufitu. Sprawa jej przekazana została do Sądu Starościńskiego.

Za antysanitarny stan posesji zostali ukarani grzywnami po 600 zł.: Jan Kuśmider (Konstantynowska 36), Górską Antonina (Majdany 25) i Frynke Bertold, (Moniuszki 34). Dziesiątą listę zamyka Marta Szafner (Armii Ludowej 38), która jest złośliwą i dokuczliwą sąsiadką, kłócąc się z lokatorami, zamieszkujejącymi w tym domu. W mieszkaniu swym urządziła takie brewerie, że mieszkającej pod nią sąsiadce opadały tynk z sufitu. Sprawa jej przekazana została do Sądu Starościńskiego.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie

„GŁOS”

Skarska Stanisław z Kolumny



Co pisała prasa łódzka 21 lutego 1930 r.

PACELLI — PRZYJACIEL HAKATYSTÓW
W związku z mianowaniem kardynała Pacelli sekretarzem stanu w Watykanie...

SILNE MROZY W NOWYM JORKU
USA nawiedzone zostały ostatnio falą silnych mrozów. W Nowym Jorku szereg osób zmarło wskutek niezwykłego zimna.

WOLANIE O ROBOTY SEZONOWE
Robotnicy sezonowi zwrócili się do magistratu o natychmiastowe rozpoczęcie robót sezonowych...

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
BAŁTYK (Narutowicza 20)
BAJKA (Franciszkańska 31)
GDYNIA (Daszyńskiego 2)
HEL (Legionów 2) dla młodzieży
MUZA (Pabianicka 178)
POLONIA (Piotrkowska 67)
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
ROBOTNIK (Kilińskiego 187)
ROMA (Rzgowska 84)
REKORD (Rzgowska 2)
STYLÓWY (Kilińskiego 123)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
TECZA (Piotrkowska 108)
TATRY (Sienkiewicza 40)
WISŁA (Daszyńskiego 1)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
ZACHĘTA (Zgierska 26)

ZGROMADZENIA I WIECE KOMUNISTÓW
Komuniści belchatowscy zorganizowali wiec, na który przybyli wszyscy niezatrudnieni mieszkańcy miasta.

W dniu wczorajszym w kilku punktach Łodzi odbyły się zgromadzenia i wiece, na których przemawiali posłowie komunistów.

SAMOBÓJSTWA SŁUŻĄCYCH
W ciągu ostatnich dwóch dni — zanotowano trzy wypadki samobójstw popełnionych przez służących.

TEATR

- PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21)
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34)
TEATR „OSA” (Traugutta 1)
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (Łódź, Nawrot 27)
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152)

ZE SPORTU

Jadwiga Gładzewska o swym pobycie w Moskwie

Od kobiecych mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie upłynęło już sporo czasu, ale z takim ogromnym zainteresowaniem przysлуchiwaliśmy się wczoraj wrażeń Gładzewskiej...

Gładzewska przyjechała z Moskwy o czarowaniu. Oczarowana nie tylko wspaniałością mistrzostw i ich organizacji, ale oczarowana wszystkim, co widziała w tak krótkim czasie w Związku Radzieckim.

LUKSUSOWA PODRÓŻ

Rozmowę naszą zaczęliśmy od wyjazdu do Moskwy. — Podróż do Moskwy — mówi Gładzewska — odbyliśmy komfortowo...

JAK W CZAROWNEJ BAJCE

— Tego samego jeszcze dnia — ciągnęła swa wspomnienia Gładzewska — pojechaliśmy na stadion „Dynamo”, gdzie za dwa dni miały się rozpocząć mistrzostwa.

Kacik szachowy

Ostatnia niedziela upłynęła w szachach pod znakiem pierwszej rundy druż. mistrz. Okręgu w kl. „A”. Była to pierwsza, po reorganizacji, próba sił a zarazem chrząst bojowy drużyn, które do „A” kl. zaawansowały lub zostały zaliczone.

Mr CLARC NIE MIAŁ SZCZĘŚLIWEJ REKI
Losowanie nie wypadło jednak dla nas pomyślnie. Clarc, prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarstwa...

W turnieju szkolnym też mamy do zanotowania niespodzianki
W ciągu soboty i niedzieli odbywały się zawody piłki ręcznej w sali Ogólna o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

PERWENSTWO MIRA PO KON'NOBEŻNOMU SPORTU DLA ŻENICIN
Участвуют коннобегальницы СССР, Венгрии, Норвегии, Польши, Финляндии, Чехословакии и Швеции

Афиш mistrzostw łyżwiarstwa świata dla kobiet, odbytych w Moskwie
ЮЛНА КОВАЧ, РИНА ЖУКОВА, МАРНА ВАЛОВА, ТАТЬЯНА КАРЕЛИНА, СОФЬЯ КОНДАНОВА, МАРИЯ ИСАКОВА, ЗОЯ ХОЛЦЕВНИКОВА

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII
10-ty dzień ciągnięcia II-iej klasy
Główna wygrana dnia 3.000.000 zł padła na Nr: 33440 we Włocławku.

Co usłyszymy przez radio

- 11.55 (Z) Sygnał — chwila muzyki;
12.04 Dziennik południowy;
12.25 PEZERWA;
13.20 (Z) Chwila muzyki;
13.25 Program dnia;
13.30 Muzyka rozrywkowa;
14.00 Z życia Węgrów;
14.15 (L) Komunikaty;
14.29 (L) Muzyka dla wszystkich;
14.55 Audycja PCK dla chorych;
15.10 Audycja dla szkół populudniowych;
15.30 „Mikolaj Kopernik”;
15.50 Audycja dla świetlic dziecięcych;
16.00 Pogadanka sportowa;
16.00 Dziennik popołudniowy;
16.20 (Z) Montaż z uroczystości obchodu czwartej rocznicy ORMO w Łodzi;
16.40 (L) Interludium z płyt;
16.50 (L) Rozmowa z przedwojennymi PZPB im. Stalina;
17.00 Muzyka Narodów ZSRR;
17.45 Audycja słowno-muzyczna „SP”;
18.00 „Z kraju i ze świata”;



— Żadnych następów! — postanowiono w Radzie Kompanii — Bachadur-szach będzie ostatnim panującym z obecnej dynastii i żaden z synów nie odziedziczy po nim władzy.
Wschodnio-Indyjska Kompania od dawna już miała dosyć tego cesarskiego dworu w samym sercu Indii.

szach stał się znowu władcą Delhi i otrzymał prawo wyznaczenia „szach-zade” — następcy tronu.
— Mirza jest gwałtowny, chciwy i nieopanowany — szeptała starucha Zeinab. — Stanie się przyczyną wielu nieszczęść i upadku tronu.
— Przyszłość nie jest odkryta przed nami, a Mirza jest starszy — bronił się Bachadur-szach.
— Mirza ma szramę na lewym uchu, a kalecy nie mogą dziedziczyć tronu!
— Rozcięte ucho nie jest kalectwem...
Książę Mirza był ponurym, pięćdziesięcioletnim mężczyzną; nosił ciężką odzież z lamy, miał nieruchome, stale w jakiś punkt utkwiłe spojrzenie przygaszonych, czarnych oczu.

Książę nie chciał umierać. — Cierpliwości, światło duszy — mówił mu lekarz. — Allah jest wielki. Nikt nie wie, kiedy zawojuje do siebie tego, komu już sążone jest w księdze przeznaczeń.
Podczas gdy w pałacu spędzono czas na próżnowaniu, ucztach i sporach, Brytyjczycy umacniali swoje pozycje. Rozprzeżenie pierwszych tygodni minęło dawno. Słabowity generał Bernard umarł, a pułkownik Wilson, mianowany w tym czasie generałem brygady, pospiesznie gromadził siły.
Daleka jest droga z Wielkiej Brytanii? Na to jest przecież stary, wypróbowany sposób: zdobyć żołnierzy od sąsiadów. Jednym planem gotówką, innym obietnicami, lub groźbami. Książętko sąsiedniego Nepalu dało dwa tysiące Gurdów, dzikich, koczkodźwicznych wojowników. Nepalczycy wyruszyli już w drogę, częściowo na wozach, częściowo na kosmatych, małych koniach. Byli uzbrojeni w tarcze i kopie własnej roboty.

Z Pendżabu przybywał oddział za oddziałem Sikhów, dosiadających dobrych koni. Nadchodziła piechota z Kaszmiru, kawaleria z Beludżystanu — różnoplenny obóz za „Grzbietem” coraz szerzej rozkładał swoje namioty. Krąg ognisk palących się po nocach obejmował już prawie całą równinę za wzgórzami. I coraz wścieklej grzmiała kanonada, a wypadki sipajów z warowni były coraz częstsze i bardziej krwawe.